

Czy to można nazwać „poprawą“? Siła nabywcza wsi dalej zmalała w roku ubiegłym

Częstokroć ostatnio poruszana sprawa poprawy gospodarczej wydaje się jednak mocno wątpliwa w oświetleniu spadku cen pewnych najważniejszych artykułów przemysłowych i rolniczych.

CENY ROLNICZE I PRZEMYSŁOWE

Weźmy pod uwagę to, co nazywa się wskaźnikiem cen, a przekonamy się, iż jeśli ceny ziemio-
płodów w porównaniu z 1928 r. wyniosły w grudniu ubiegłego roku zaledwie 33 proc. cen dawnych, a więc

spadły o dwie trzecie, to ceny nawozów sztucznych zmalały tylko do 75 proc., żelazo do 79 proc., a paliwa do 84 proc., czyli spadły tylko o jedną szóstą do jednej czwartej.

Ceny cukru, spirytusu i piwa stały ostatnio przeszło 85 proc. cen poprzednich.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się sprawa cen takich artykułów monopolowych, jak sól i tytoń. Sól nietylko nie jest tańsza w porównaniu z 1928 r., ale dziś jej cena wynosi 100,9 proc. ceny poprzedniej, a cena tytoniu stanowi 101 procent dawnej ceny.

Z tego krótkiego wyliczenia widać już,

jak bardzo nieproporcjonalnie są ceny artykułów rolniczych w stosunku do cen wyrobów przemysłowych, a szczególnie monopolowych.

AKCJA OBNIŻKI CEN

Dlatego też przeciw tej nieproporcjonalności cen płodów rolnych i przemysłowych była w roku ubiegłym wytoczona walka. Obniżono ceny węgla, żelaza, cukru, soli i t. p. Zdawałoby się, że ta przebiegała, dzieląca ceny produkcji przemysłowej i monopolowej, powinna była ulec pewnemu wyrównaniu. W ten sposób zdolanoby przecież podnieść zdolność nabywczą ludności wiejskiej, która stanowi trzy czwarte naszego społeczeństwa. Bez doprowadzenia zaś do większego zbli-

żenia cen towarów, produkowanych przez rolnika z cenami towarów, wyrabianych przez fabryki i monopole nie można myśleć o poprawie gospodarczej wsi polskiej.

...A JEJ REZULTATY

Czy akcja ta dała jakie konkretne wyniki i czy rzeczywiście nastąpiło zbliżenie cen towarów przemysłowych i rolniczych, czy te tak zwane nożyce cen, szeroko rozwarte przed rokiem, zostały choć trochę przymknięte, jest pytaniem, nad którym warto się zastanowić.

Spójrzmy więc raz jeszcze na wskaźniki cen. Tym razem na wskaźniki sprzed roku i ostatnie.

Przed rokiem wskaźniki cen artykułów rolnych, sprzedawanych przez rolnika, wynosiły 39,6, ostatnio zaś 34,8, a więc nastąpił dalszy spadek cen produktów rolniczych — przeszło o 12 proc. O tyle więc musiała zmaleć także zdolność nabywcza wsi polskiej i ludność wiejska mogłaby tylko w tym wypadku w takim samym stopniu jak przed rokiem nabywać towary przemysłowe, gdyby ich ceny upadły w takim samym stosunku. O poprawie gospodarczego poło-

żenia wsi polskiej można byłoby mówić dopiero wtedy, gdyby ceny towarów przemysłowych wycięły spady od cen artykułów rolniczych.

Tymczasem gotowe wyroby przemysłowe w przeciągu tego samego roku spadły w porównaniu z cenami płodów rolnych bardzo znacznie, bo wskaźniki ich cen obniżyły się z 63,6 do 61,9, a więc tylko o 2,7 proc. Oznacza to, że

dziś rolnik może daleko mniej kupić wyrobów naszego przemysłu niż przed rokiem.

Różnica między cenami wyrobów rolnictwa a cenami przemysłowymi, zamiast zmniejszyć się, uległa dalszemu powiększeniu.

Mimo więc tak szumnie zapowiadanej akcji, okazuje się, że nie osiągnęła ona żadnych pozytywnych rezultatów. Przebieg cen nietylko nie została wyrównana, lecz nawet znacznie się pogłębiła.

CZY TO POPRAWA?

W tem świetle trudno jest mówić o najmniejszej choćby poprawie naszej ludności wiejskiej. Jak dawniej, nie może ona zaspokoić swoich najprymitywniejszych potrzeb, jak dawniej musi wyrzekać się najniezbędniej-

szych artykułów, musi nadal ograniczać spożycie soli, tytoniu, cukru, żelaza, zapalek, węgla. Jak dawniej, nie opłaca się jej stosowanie nawozów sztucznych, wreszcie jak dawniej musi węgłować w nędzy i biedzie. A nawet gorzej niż dawniej, bo dziś za swoje towary może nabyć znacznie mniej wyrobów przemysłowych.

Czyż zatem można mówić o poprawie? Chyba tylko o pogorszeniu naszego położenia gospodarczego, skoro pogorszeniu uległ los trzech czwartych polskiego społeczeństwa.

W. Barcz

Jak w małym sklepiku... Targi podatków z władzami skarbowymi

Dając przy zakończeniu dyskusji komisyjnej w Sejmie w ubiegły czwartek obszerny przegląd naszej polityki skarbowej, pos. Miedziński przytoczył przykład pewnego obywatela wileńskiego, który niesłusznie pociągany był do powtórnej zapłaty uiszczonych przed 6 laty podatków, a gdy zainterwenjował w urzę-

dzie podatkowym, urzędnicy nie mogli w żaden sposób dojść; czy płatnikowi należało się do urzędu nadpłaconą różnicą 35 zł. czy też jest jeszcze winien 3 złote...

— Przecież to jest nadużycie lub niechlujstwo — oświadczył wówczas pos. Miedziński, i stwierdził, że nie chodzi o nadużycie. W konkluzji zaś p. referent generalny budżetu powiedział, że „gdyby jakkolwiek bank prowadził w ten sposób swoją księgowość i swoje interesy, to nie miałby żadnej klienteli“.

Otóż tu leży jądro całej kwestji podatkowej, źródło przeważnej części codziennych niemal każdego z nas kłopotów. Praca w urzędach podatkowych prowadzona jest niezmiennie chaotycznie, a chaos ten powoduje ciągle zażalenia, odwołania, interwencje itp. Przytoczymy przykład konkretny, zaczerpnięty z życia jednej z miejscowości podwarszawskich.

Pewien urzędnik, kupiwszy tam mały domek, otrzymuje wezwanie do opłacenia za rok 1934-35 opłaty drogowej od budynków w kwocie 63 zł. Ponieważ kupił dom dopiero we wrześniu, wnosi odwołanie do województwa, wpłaca zaś tyle, ile wedle jego obliczenia płać należało, t. j. 5 zł. Urząd wojewódzki obniża mu wymiar o

połowę, do 31 zł. i dolicza odsetki karne 2,25 zł.

— Ależ ja już część zapłaciłem, jakżeż można mi liczyć odsetki także i od tych 5-ciu złotych? — broni się podatnik i po interwencji u starosty uzyskuje obniżenie odsetek do 1,60 zł. Płaci. Wnet później zgłasza się egzekutor o zapłatę tejże opłaty za rok 1933-34 w kwocie 7,50 zł., zaniebawanej przez poprzedniego właściciela. Urzędnik znowu płaci (groźba egzekucji przecież!) i rozmyśla: — W jaki też to sposób ten sam podatek w ciągu jednego roku podskoczył z 7 i pół złotego do 63-ch? Gdybym ja to, wnosząc odwołanie od wymiaru, był wiedział, że

za rok poprzedni wymiar był ośmiokrotnie niższy...

Czegoż to dowodzi? Ze w naszych urzędach podatkowych bardzo często traktuje się klientów tak, jak n. p. w jakimś małym sklepiku. Uda się nabrać klienta na wyższą cenę albo podsunąć mu gorszy towar — to czemu nie? Są przecież inni klienci, którzy „zarywają“, a są także i tacy, którzy zawzięcie o każdy grosz się ujadają — no to im trzeba ustąpić.

I niestety, wobec takich praktyk, obywatele są zmuszeni do „ujadania się“, do kontrolowania każdego papierka, ciągłego nachodzenia urzędów, ciągłych skarg, zażaleń, odwołań itd. Kto trzyma się takiej taktyki, ten ostatecznie może jeszcze wyjść jako tako obronną ręką. Kto nie — ten płaci i płaci, choć nieraz zupełnie niesłusznie.

Wprowadzenie większego porządku do księgowości w urzędach podatkowych jest sprawą coraz pilniejszą.

Straty i deficyty Kas Chorych

Opracowany został bilans ogólny wszystkich Kas Chorych (Ubezpieczalni Społecznych) na terenie całego państwa za rok 1933.

Straty Kas Chorych na nieściągalnych należnościach wyniosły w tym roku 21,8 milionów złotych, a deficyty 17,8 milionów złotych.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 5 lutego

Dewizy: Belgja 123.60 (sprzedaż 123.91, kupno 123.29); Gdańsk 172.82 (sprz. 173.25, kupno 172.39); Madryt 72.45 (sprzedaż 72.81, kupno 72.09); Holandia 358.20 (sprzedaż 359.10, kupno 357.30); Londyn 25.96 (sprzedaż 26.09, kupno 25.83); Nowy Jork 5.31 i trzy osme (sprzedaż 5.34 i trzy osme, kupno 5.28 i trzy osme); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pięć osmych (sprz. 5.34 i pięć osmych, kupno 5.28 i pięć osmych); Oslo 130.25 (sprz. 130.90, kupno 129.60); Paryż 34.93 i pół (sprzedaż 35.02, kupno 34.85); Praga 22.12 (sprz. 22.17, kupno 22.07); Szwajcaria 171.44 (sprzedaż 171.87, kupno 171.01); Włochy 45.00 (sprzedaż 45.12, kupno 44.88); Berlin 212.75 (sprzedaż 213.75, kupno 211.75).

Obroty średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Medjolan. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.31%. Rubel złoty 4.56. Dolar złoty 8.894—8.895. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 202.50. Funt sterlingowy (banknoty) w obrotach prywatnych 25.97.

Papiery procentowe: 3 proc. bud. 40.25 — 40.50 (+50), 4 proc. dol. 53.75 (+25), 5 proc. konwers. 68—67.75, 5 proc. kolejowa 68—63.25, 6 proc. dol. 76.75 — 77 (+25), 7 proc. stabił. 72.50 — 72.13 (—12), odcinki po 500 dol. 72.63 — 72.50, 8 proc. oblig. bud. B. G. K. I em. 98, 5 proc. oblig. Pol. B. G. K. I em. 80. 87.75, 4 i pół proc. ziemskie 54.50 — 54.03 (—12), 7 proc. ziem. dol. 50.25 — 50. odcinki po 120 dol. 51, 5 proc. W-wy nowe 62.25 — 62 (—25), 5 proc. Częstochow. nowe 52 (+100). Transakcje pieniężne: wane: 4 proc. inwest. zwykła 117.25, 8 proc. dil. 90.75, 7 proc. śląska 115.0, 4 proc. ziemskie 47.5 proc. W-wy stare 70, 6 proc. oblig. W-wy VI em. 66, za 7 proc. warszawską dolarową chciiano płać 69.75.

Akcje: Bank Polski 97.25 (—50), Elektrownia Dąbr. 10.50. Starachowice 13.10 (—5), Haberbusch 40.

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych — niejednolita, o broty akcjami mało.

Warszawska GIEŁA ZBOŻOWA w dniu 5 lutego

Ogólny obrót wyniósł 3.596 tonn. w tem żyta 2.507 tonn. Notowano: pszenica jara czerw. 18—18.50; jednolita 18—18.50; zbierana 17—17.50; żyto I standard 14.50—15; żyto II stand. 14.25—14.50; owies 1-y et. 15—15.50; 2-gi et. 13.50—14.50; 3-ci et. 13—13.50; jęczmień browarny 21—22; gat. 2-gi 18.75—19.25; gat. 3-ci 16.25—16.75; gat. 4-ty 16—16.25; groch polny 22—24; „Victoria“ 45—48; wyka 23—24; pełniarka 25—27; hulin niebieski 8.50—9; żółty 9.75—10.75; mąka pszenna gat. I-B 31—33; gat. I-C 29—31; gat. I-D 27—29; gat. I-E 25—27; gat. II-F 23—25; gat. II-D 22—23; gat. II-F 21—22; gat. II-C 20—21; gat. III-R 15—16; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23—24; I-y gat. 0-65 proc. 22—23; 2-gi gat. 17—18; razowa 17—18; pośled. 14—15; 0-15; otręby pszenne grube 11—11.50; średnie 10—10.50; mial. 10—10.50; otręby żytnie 8.75—9.

Czy otrzymają zasiłki bezrobotni pracujący za drobnym wynagrodzeniem?

Projekt doniośle reformy

Na terenie ubezpieczalni społecznych rozważana jest doniosła dla ogółu ubezpieczonych kwestja wypłaty świadczeń z powodu braku pracy dla osób, które otrzymały zajęcie bezpłatne lub za drobnym wynagrodzeniem.

W dotychczasowej praktyce wstrzymana jest wypłata zasiłków ubezpieczonym, którzy otrzymali jakiegokolwiek zajęcie. Nawet objęcie zajęcia bezpłatnego wystarczy, aby uznać, że ubezpieczony nie jest już pozbawiony

pracy i że traci prawo do świadczeń ubezpieczeniowych. Wykładnia ta opiera się na przepisie, przewidującym obowiązek ubezpieczenia osób, nieotrzymujących za swoje zasługi żadnego wynagrodzenia. Ubezpieczalnie uważają więc za rzecz naturalną, aby ktoś był ubezpieczony i jednocześnie otrzymywał zasiłki z powodu braku pracy. Argumentacja taka jednak, chociaż bardzo wygodna dla ubezpieczalni, stanowi wielką krzywdę dla szerokiego rzeszy ubezpieczonych, którzy będąc w istocie bezrobotnymi — bo mając pracę bezpłatną lub za „wynagrodzeniem grubo niższym nawet od zasiłku — tracą prawo do dalszego korzystania z pomocy dla bezrobotnych, a z zajęcia znowu rezygnować nie mogą, chodzi bowiem o „przyzpieczenie się“, w nadziei że może z czasem otrzyma się pracę i płacę już normalną.

Toteż w kołach zainteresowanych wskazywano na to, iż przeciw minister Opieki Społecznej jest ustawowo uprawniony

do wprowadzenia świadczeń ubezpieczonych spowodu braku pracy dla osób, które w czasie korzystania ze świadczeń objęły

zatrudnienie z wynagrodzeniem niższym, niż pobierany zasiłek.

Z uprawnienia tego dotychczas nie korzystano, jakkolwiek ubezpieczalni na wypadek braku pracy ma na celu właśnie zapewnienie ubezpieczonemu minimum środków utrzymania przez okres prawnie ustalony.

Obecnie wysuwany jest projekt, aby za „drobne wynagrodzenie“ uważać pobory, stanowiące nie wyżej jak połowę ustawowego zasiłku, przysługującego pozbawionemu pracy.

Wynagrodzenie, nie przekraczające tej wysokości, nie może być uważane za zaspokojenie minimum niezbędnych środków utrzymania i nie powinno być brane pod uwagę przy przyznawaniu prawa do świadczeń.

Czy Ministerstwo Opieki Społecznej zgodzi się na te zasady i czy ukaże się rozporządzenie ministra, biorące w opiekę tę kategorię bezrobotnych — w obecnych warunkach bardzo liczną, a przez istniejącą praktykę ubezpieczalni mocno pokrzywdzoną? Należy spodziewać się, że chyba ze względu na słusność sprawy doczeka się ona załatwienia pomysłu i to jaknarychle.

Nie chciano pogrzebać sekciarza na cmentarzu katolickim

CZESTOCHOWA, 5. 2. — Węsi Welenczow došlo do awantury na cmentarzu. Zgromadzeniem parafjan - katolickich odmówili pochowania zwłok 76-letniego włościanina ze wsi Złochowice, Ignacego Żurka, który należał do sekty badaczy Pisma świętego. Dopiero na skutek interwencji

18-tu posterunkowych z Częstochowy, pochowano zwłoki sekciarza na miejscu niepoświęconem obok cmentarza katolickiego.

Wzburzenie nastąpiło i z tego powodu, że sekciarze, wbrew woli rodziny zmarłego Żurka, nie chcieli dopuścić do niego katolickiego księdza z ostatnią pociechą religijną.

Zamordowanie teściowej w dzielnicy żydowskiej w Krakowie

KRAKÓW, 5. 2. — Jeden z domów dzielnicy żydowskiej stał się wczoraj widowiskiem krwawego porachunku na tle majątkowym. Do mieszkania Abrahama i jego 65-letniej żony Gustawy Weillingerów, wkroczył zięć ich, 30-letni pomocnik krawiecki z Podgórza, Abraham Kleitman i po krótkiej sprzeczce z teściową strzelił do niej dwa razy z rewolweru i zabił ją.

Sledztwo wykazało, że zabójca Kleitman poznał przez 6 laty w Warszawie córkę Weillingerów i ożenił się z nią. Mieszkałi początkowo w Krakowie u teściów,

a potem przenieśli się na Podgórze. Kleitman od dłuższego czasu bezrobotny, utrzymywał się z zasiłków pieniężnych otrzymywanych od teściów.

Ostatnio między teściami a Kleitmanem powstał zatarg na tle zamierzonej sprzedaży realności Weillingerów, czemu sprzeciwił się Kleitman. Na tem tle wyniki konfliktu pieniężny, zakończony zbrodnią.

Policja aresztowała Kleitmana gdy po krótkim szamotaniu się ze służącą, która chciała go zatrzymać, wybiegł na ulicę.

W Banku Polskim Bilans na koniec stycznia

W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 800 tys. zł. (do kwoty 504,7 mil.), a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz o 1 mil. (do 20,1 mil.). Portfel wekslowy powiększył się o 12,2 mil. (do 618,8), portfel pożyczek zastawowych o 4,1 mil. (do 52,6), natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 2,2 mil. (do 27,5).

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 11,1 mil. (do 233,7), obieg biletów bankowych zwiększył się o 24,4 mil. (do 937,1). Pokrycie złotem spadło z 47,66 proc. do 47,13 proc.

W dniu 26-ym b. m. odbędzie się doroczne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego na którym zostanie przedłożony akcjonariuszom do zatwierdzenia bilans z r. 1934.

Zamysła się on sumą 1.666,5 mil. zł. — Z ważniejszych po-

Zjazd powiatów Przeciwko dalszym oszczędnościom personalnym

Jednym z ciekawszych momentów w obradach ostatnio odbytego zjazdu Związku powiatów była dyskusja na temat dalszych oszczędności w samorządzie terytorjalnym. Po gorącej dyskusji i wbrew opinii i replice prezesa Związku p. Jaroszyńskiego, zjazd olbrzymią większością głosów wypowiedział się przeciwko dalszym oszczędnościom w samorządzie, a zwłaszcza w wyeksploatowanym do granic wszelkich możliwości dziale administracyjnym (wydatki osobowe).

Zjazd stanął natomiast na stanowisku, że dla ratowania znajdującego się w trudnej sytuacji

samorządu, należy szukać poprawy w drodze rewizji ustawodawstwa, nakładającego na samorząd terytorjalny olbrzymie obowiązki i obciążenia finansowe.

Redukcje lekarzy w Ubezpieczalniach

Ubezpieczalnie społeczne układają obecnie nowe budżety pod znakiem wielkich oszczędności. Z tych względów w szeregu ubezpieczalni na prowincji doreczono wypowiedzenia personelowi lekarskiemu. W Sosnowcu zwolniono z posad za 3 miesięcznym wypowiedzeniem 60 lekarzy.